

Nr. 292

BUDUJMY
OJCZYZNĘ
zgodą i pracą

KALENDARZYK

16	N. Martyniana
17	P. Wiktora
18	W. Łukasza
19	S. Jana K.
20	C. Ireny Marty
21	P. Urszuli
22	S. †Kordali, Aledj

REDAKCJA

w ŁODZI
Al, Kościuszki Nr 41
TELEFON 28,

Cena i numeracja:

w Łodzi
Kwartalnie Mk. 945.
Miesięcznie „ 315.
za roznośnienie
85 mk miesięcznie.
Z przes. poczt.
Kwartalnie Mk 1160
Miesięcznie „ 395.
poza Łódź, egz. mk 16
w Ameryce:
1/2 dolara miesięcznie
Konto Pocztowej Kasy
Oszczędności 60,594.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

ROZWOJ

DZIENNIK POLITYCZNY SPOŁECZNY I LITERACKI

Poniedziałek dnia 24. października 1921 roku.

Z Warszawy ogłoszenia do Rozwoju przyjmują wyłącznie „Reklama Polska Jasna 10.
Za terminowe wychodzenie ogłoszeń i ofert administracja nie odpowiada.

Niebywały skandal.

U ór towarzysów magistrackich niema granic.

Pisaliśmy już o tem, że towarzysze postanowili uczcić towarzysów, których Koznaków powywieszał i pochował w lasku w Mini, pomnikiem.

Kiedy uchwała ta zapadła, pytaliśmy się magistratu z jakich funduszków ma stanąć ten pomnik?

Czy fundatorem zostanie i tak już z urzędu pusta kasa miejska?

Dotąd bowiem nie wiemy, kto za ten pomnik ma płacić? A tymczasem sprawa pomnika posunęła się o tyle napród, że po ogłoszeniu konkursu już ten został rozstrzygnięty i jak słuchy niosą, roboty mały być rozpoczęte.

Skandal to niebywały w Polsce, żeby bandytom i bratobójcom stawiać pomniki jeszcze w dodatku kosztem miasta, a to dlatego, że się towarzyszom radnym tak podobało.

Bo naprawdę kogóż tym pomnikiem czczą? Czy tych bandytów, co należeli do zabójstwa bezbronnego Słobieszyna, czy tych, z których jeden, aż 60 braci swoich — polaków zamordował?

Być może, iż mogła ta kryje zwłoki o jakiegoś towarzysza lub obywatela, który poległ za sprawę polską, ale ryczałtem mówiąc, jest to grób wyrzutek społecznych, dla których najlepszym pomnikiem byłaby chwila wiecznego zapomnienia!

Wybaczcie, że zapominałem o przysłowiu: „de mortibus aut bene, aut nihil“ (albo dobrze albo wcale) ale sprawa ta godzi w najczulszą strunę narodu!

Tak mało etyczne pojęcia nie mogą dać pochlebnej opinii ani o mieście ani o ludziach w nim mieszkających!

Wszak Łódź musi bronić swego honoru, musi dowiedzieć, że nie musi potwierdzać tego, co chorośliwa rada miejska, złożona z towarzysów uchwaliała!

Łódź protestuje, aby jej praca, z której płyną podatki — zużyta była na tego rodzaju bezkrytyczne cele!

Mickiewicz, Jagiełło, Grottgier, Kościuszko i inni zasłużeni Polscy geniusze i działacze, jak Smolka, Żybiłkiewicz, naprawdę gdyby żyli po-

rzuciliby piedestały swoich pomników i zbiegli het poza granicę swego kraju, byle nie stać na równi z czczonymi bandytami.

Hańba tym, co podobne konkursy ogłasza ją i tego rodzaju inicjatywę tworzą.

Hańba artystom, przyjmującym udział w konkursie. Mniej są od owiedziani zamiejscowi, ale miejscowi, świadomi sprawy — przewinili stokrotnie.

Wiec Łódź, jeden z najbardziej pomników, jaki otrzymamy na placach publicznych, będzie miało pomnik wysła one bandytom i bratobójcom!

Ho! ho! moi państwo, rzecz jeszcze nie załatwiona.

W imieniu tej etycznej Łodzi zakładamy stanowczy protest i wzywamy p. prokuratora, jak również Sąd Oregowy — aby tę sprawę rozpatrzyli i w ostateczności rozstrzygnęli, czy wolno podobne wybyki robić!

Wzniesić krzyż na grobie bandyty, to rzecz ludzka, w nosić pomnik kosztowny z funduszków miejskich i w imieniu mi sta i narodu, tym samym bandytom, jako ludziom zasłużonym, to chyba urągawisko z ideałów narodowych, to urągawisko z etycznych pojęć człowieka europejskiego,

Jeżeli pierwsze nasze wezwanie przeszło bęz odgłosu, sądzimy, że drugie wywoła należyty odruch nie tylko całego miasta ale i narodu!

Czekamy!

R. R.

S. p. Kazimierz Kamiński

Jak donieśliśmy już wczoraj s. p. Kazimierz Kamiński zginął z ręki skrytobójczej, związany postronkiem w swym mieszkaniu przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 50, we śnie. Mord popełniony został prawdopodobnie dla rabunku, co wreszcie dalsze śledztwo ustano-

wi.

Takiego dorobku doczekał się w przed dzień 25 letniego pobytu w Łodzi.

Przybył on do Łodzi z Radomia, gdzie początkowo pracował jako prowizor w apte-

100,000 marek nagrody.

Redakcje pism miejscowych wyznaczają wspólnie nagrodę w kwocie 100,000 marek dla tego funkcjonariusza policyjnego, względnie osoby prywatnej, która przy czyni się, lub wskaże pewne ślady, dopomagające do ujęcia zabójcy dziennikarza s. p. Kazimierza Kamińskiego.

Wszyscy, którzy cośkolwiek wiedzą o tajemniczym morderstwie p. Kamińskiego, zwłaszcza osoby, które widziały się z nim w ubiegłym wrześniu, 20 i 21. 10. 21. z kam. Kamińskiego, który w jakiej był restauracji, kto mu towarzyszył wogóle nadrobnie, za szczegóły, które mogą wysiedlić ohydny zbrodnię, prośbę są uszczęśliwie o dmf. listownie wyjaśnić w „Rozwoju“

W dziennikarstwie znalazł się przypadek kowo.

W Radomiu prowadzono jakiś sensacyjny proces. Wtedy Kamiński zgłosił się do „Kurjera Warszawskiego“ z propozycją, że da mu sprawozdanie z owego procesu, z czego wywiązał się zamordowany wybornie.

Wówczas w Łodzi władze zawiesiły jedynę pismo polskie: „Dziennik Łódzki“. O zdobycie placówki łódzkiej konkurowały dwa warszawskie pisma: „Kurjer Codzienny“ dziś już nie istniejący i „Kurjer Warszawski“, który na swego przedstawiciela zaprosił Kamińskiego. „Kurjer Codzienny“, który objął tyśiące z górą prenumeratów po zawieszonym „Kurjerze Łódzkim“ reprezentował s. p. Mieszkowski wraz z s. p. Władysławem Rowlińskim późniejszym sekretarzem „Kurjera Porannego“ w Warszawie.

Nowomianowany s. p. Kamiński dobrze dotrzymywał placu obydwu wżej wymienionym dziennikarzom. Telefonów wówczas nie było. Codziennie więc biegł na kolej, aby przez kogoś znajomego wysłać korespondencję do Warszawy.

„Kurjer Warszawski“ powoli dorównał w liczbie prenumeraty „Kurjerowi Codziennemu“ a nawet go przewyższył.

Z pojawieniem się jednak pism miejscowych, a zwłaszcza „Rozwoju“, część czytelników opuściła warszawskie gazety i przeszła do łódzkich. Kamiński stracił posiadłość w „Kurjerze Warszawskim“ i wówczas znalazł miejsce w „Rozwoju“. Objął je w nim

dział kroniki miejscowej.

Odtąd czas jakiś pracował wyłącznie dla naszego pisma, ale w następstwie, porozumiewszy się ze s. p. Władysławem Rowińskim, który po upadku „Codziennego” znalazł się w „Gońcu Łódzkim” — zawiązali spółkę dostarczania kronik do miejscowych i warszawskich pism, agencja ta jednak wkrótce potem, rozchwiała się z przyczyn zupełnie prywatnej natury.

Odtąd s. p. Kazimierz Kamiński obsługiwał swoją pracę wszystkie pisma, i należał do najpilniejszych współpracowników.

W godzinach popołudniowych odwiedzał wszystkie urzędy, wieczorami przesiadywał na posiedzeniach, wieczach, lub zebraniach.

Nigdy na pracę swoją nie sarkał, był przytłumiony ambitnym fachowcem. Nikt go nie mógł w jego dziedzinie zdystansować.

Na tle tym robiono mu nieraz figle.

— Wiesz, Kaziu, ja mam taką wiadomość której ty nie masz i mieć nie będziesz, mówił mu drugi dziennikarz.

— Jaka?

— Nie powiem ci, starał się sam.

— Siedziałeś tu z p. X fabrykantem, on ci pewnie tej wiadomości udzielił.

— Odgadłeś, on.

Kazio porwya kanełusz wbiega z resztą

racji i pedzi do owego fabrykanta, który zdążył się już położyć.

Lokajowi wręcza swój bilet i każe podać panu, pomimo zapewnień lokaja, że pan się już rozebrał. Uzyskuje posłuchanie po zapewnieniu, że ma ważną sprawę do zakomunikowania.

Pan fabrykant, przyjmuje natarczywego „Kazia” i dowiadyuje się, o co mu chodzi.

— Ależ ja o żadnej rzeczy nie wiem, tłumaczy się fabrykant.

— Paniel wola „Kazio”, to nie po dziennikuś dawać wiadomości do jednego dziennika, a unikać innego!

Rzecz się wyjaśnia. P. Kazimierz bierze swój kapeluszek wiedeński i powraca do knajpy. Zastaje tam swoich kolegów, którzy zaczęli z niego żartować.

Na to on ze spokojem odpowiada:

— A teraz ja mam wiadomości, a wy nie macie.

Takim był s. p. Kazimierz Kamiński prace kochał i nigdy się nie lenił.

Zal człowieka, który umiał pracować, praca nie gardził i uczciwie spełniał ciężkie obowiązki, które na niego włożyło stanowisko dziennikarza!

Spokój mu wieczny.

KRONIKA.

NASI KUPCY.

Słuchaj pan! Marka idzie w górę...

— Oj to źle, panie drogi...

— No, ale czy pan zamierzasz obniżać ceny towarów?

— Ani mi się śni. A może marka spadnie, co daj Boże, więc poco tracić rozmyślenie...

I pobiegli lotem błyskawicy, na Piotrkowską, aby się przekonać, czy czarna giełda zrobiła już coś w tej sprawie.

— No, jakże?

— E! Djabła! Marka idzie w górę.

— Co my teraz zrobimy...

— Ha! Czekajmy. Może Bóg da... a tymczasem ja zostawiam ceny te same.

Nasi odbiorcy i tak są wielkimi osłami. Zanim ceny spadną, wykupią mi wszystkie zapasy. Wystawilem je na „światło dzienne”: przed wystawą mam krocie gapiów; poukladałem wszystko ładnie...

Ludzie głupi, jak barany. Ani im się śni wstrzymać z zakupami, aż do spadku cen. Boją się, żeby jeszcze nie podrożało. Kupują, uważasz pan, jak najeci. A skoro kupują i płać, to poco ja się mam spieszyć...

— Masz pan, panie Andrzeju, zupełnie racie. Ja — to samo. Ludzie głupi, jak barany. Dowidzenia, panie Andrzeju, dowidzenia! A w każdym razie, jakby tak marka polska spadła „na łeb”, zatelefonujcie do mnie natychmiast, bo trzeba będzie ceny pozmienić...

— No, to się rozumie...

W. D.

Zmniejszenie dnia pracy w przemyśle.

(k) W wielu zakładach przemysłowych od bieżącego tygodnia dyrekcje zredukowały liczbę dni roboczych o około 50 procent. W fabryce Poznańskiego robotnicy pracować będą tylko po 4 dni w tygodniu, Zjednoczona Administracja zakładów przemysłowych Szajbela i Grohmana, Biedermann i inne tylko po

trzy dni w tygodniu, pomniejsze tylko po 2 dni. No i cóż ty robotniku na to. Protesty twoje dubeltowy odniosły. skutek Już masz nie ośmiodzinny dzień pracy, ale czterogodzinny. Powinieneś być zadowolony! Cześć swoich bożków agitatorów.

Spadek cen manufaktury i skóry w hurcie.

Manufaktura biała i wyroby bawełniane spadły w hurcie o 25 proc., kory i sukna o 30 proc., natomiast w skórkach surowych widzimy znaczną różnicę, bo aż 50 proc. naprz. skóry

końskie kosztowały 22.000 mk, obecnie 10.000 mk. za sztukę; wołowa 1.100 mk. za kilo, obecnie 600 m; cielęce 900 mk., obecnie 500. Skóry gotowe o 15 proc. tańsze.

Skandaliczne stosunki w kolejnictwie

Nigdy jeszcze Państwo nasze nie obfitowało w tyle katastrof kolejowych, co w ostatnich czasach. Nie zamilkły jeszcze echa bezkarnego puszczania pociągu towarowego bez zapytania z Łodzi z Widzewa, skutkiem czego nastąpiło wykołnienie pociągu na torze bocznym i rozbicie około 30 wagonów. Dalej puszczanie parowozu z Widzewa do Łodzi Kal. po niewłaściwym torze, rezultatem czego było zupełne rozbicie się dwóch amerykańskich parowozów pod Chojnami. Dalej wykołnienie się pociągu towarowego na łącznicy pod Kolaszkami, łączącej linię Łódzka z linią Piotrkowską, po której przechodziły transporty wyciążone węglowe, przybyszące do Łodzi o cztery dni wcześniej niż przez Kolaszki. Łuk trzymający podkłady sosnowe grubości 160 mm, mógł być oddany do użytku zabaw dziecięcych. Rzecz oczywista, że zapadki nie wyrzynały naporu ciężarowych pociągów i pociąg węglowy, druzgocząc pod sobą podkłady, zwałił się doł. W czasie tej katastrofy, pomijając zupełne zniszczenie linii, uległo zupełnemu rozbiciu z górą 20 wagonów. Dalej wjechania z szaloną szybkością parowozu do remyzy w Modlinie na stojące w remoncie dwa parowozy. Z tych trzech parowozów pozostały tylko kawałki. Było jeszcze kilka wykołnień i zderzeń pociągów w Częstochowie, Krakowie i Kolaszku.

W dniu wczorajszym znowu nas zawiadomiono o zderzeniu na st. Urata z winy dyżurnego zawiadowcy i telegrafisty dwóch pociągów osobowych wskutek czego zostało rozbitych 5 wag. i rannych około 30 osób.

Z powyższych wypadków najwyraźniej przebiega: brak wsłonekiego porzucenia obowiązku, lub też nazwać to można czynem karygodnym.

Ne wyobrażam sobie na chwilę, aby przy normalnych stosunkach, normalnym funkcjonowaniu telegrafu i telefonów i własnej inicjatywy, mogła nastąpić katastrofa.

Mamy niezliczone dowody, chociażby z ostatniego strejku kolejowego, gdzie ludzie, mimo braku fachowego, przygotowania ale posiadający wiele energii i zmysłu orientacyjnego, umieli przez cały szereg dni utrzymać ruch pociągów, nie narażając na straty publiczności i nie dopuszczając do jakiegokolwiek wypadku.

Gdzie są ci dawni dzielni urzędnicy kolejowi: Zawiadowcy, dyżurni zawiadowców i maszyniści, w rękach których spoczywał cały ruch i bezpieczeństwo narodu. Czyż rzeczywiście M. n. Kolei nie może zdobyć się na energicznych ludzi, lub względem niedoświadczonych zastępować surowe kary.

Dość dyktantyzmu, niactwa i protekcji.

Homo novus.

Ustawa dziennikarska.

Sejmowa podkomisja prawnicza pod przewodnictwem pos. Grzędzielskiego z udziałem dziennikarzy Bazylewskiego, Erenberga i Sadzewicza zakończyła prace przygotowawcze nad projektem ustawy o unormowaniu stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego.

Podkomisja uwzględniła szereg postulatów, zawartych w uchwałach ostatniego Zjazdu dziennikarskich, który odbył się we Lwowie. Przyjęto zasadę obowiązkowego ubezpieczenia dziennikarzy na wypadek niezdolności do pracy na starość, oraz zapewnienia odpowiedniego zabezpieczenia pozostałym wdowom i sierotom. Prawo do pełnej emerytury przysługiwać ma po 34 latach pracy zawodowej lub po ukończeniu 60 roku życia. (1)

— O Michałskim

W Stowarzyszeniu Techników w Łodzi na osiedzeniach w dniach 30 IX i 1 października r. b. omawiano sytuację obecną pod względem politycznym i społeczno — ekonomicznym w wyniku czego, po wyrażającej dyskusji uchwalono rezolucję, wyrażającą pełne uznanie dla programu Ministra Finansów p. Michałskiego, postanawiając wyteżyć wszystkie swe siły dla moralnego i czynnego poparcia tegoż programu i jego wykonania i zachęcać wszystkie stowarzyszenia i instytucje społeczne w Łodzi do poparcia tegoż programu.

— Zmiana pociągów.

Nowy rozkład pociągów obowiązujący z dniem 1-go listopada został opracowany przez lwowską Dyрекcję Kolejową. Należy zaznaczyć, że w komunikacji między Krakowem, a Lwowem wprowadzono nowy pociąg pospieszny przez Sambor, Sirożę, Tarnów, Kraków.

— W Stow. śpiewaczym im. Moniuszki 15-lecie pracy

W Stowarzyszeniu odbyła się uroczystość uczczenia rocznicy piętnastolecia prezesury przewodniczącego p. Józefa Wolczyńskiego.

— Dony się sypią.

(k) Przy ul. Zachodniej z domu nr. 42 spadła cegła na głowę 50 letniemu handlowcowi Izraelowi Landauowi.

Taki sam wypadek zaszedł przy ul. Wólczańskiej pod nr. 41, gdzie cegła z dachu spadła na głowę 6 letniemu Ansełmowi Michalskiemu uczniowi.

— Pod tramwajem.

(k) Na rogu ul. Piotrkowskiej i ul. Ewangelickiej wpadł pod tramwaj niejaki Gustaw Miller, zamieszkały przy Kątnej pod nr. 34 odnosząc rany głowy i kończyn. Rannemu pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe. (1)

— W trybach przy studni.

(k) Przy ul. Pańskiej pod nr. 25 przy pomowieniu wopy ze studni 15 letni syn handlowca Eliasza Golubowicz został pochwycyony przez sryby na studni przyczem lewa ręka uległa po-

Ekscesarz Karol na Węgrzech.

Budapeszt 23 | 10 (PAT) Od wczesnego rana toczy się w okolicy Budapesztu walka. Słychać strzały armatnie. Walka toczy się podobno w Bauera.

Budapeszt 23 | 10 (PAT) Wojska ktorými rozporządza Karol składają tu prócz oddziału Otenburga również z zagranicznych kompanii ochotniczych. Garnizon w Rzab i Komornie liczą razem 4,000 ludzi.

WIEN, 23. 10 (PAT) Z Budapesztu donoszą: Nad Budapesztem i okolica zaprowadzony został stan wyjątkowy. Rada Ministrów obraduje w permanence.

W mieście panuje zupełny spokój. Robotnicy zachowują się spokojnie, tembardziej że stanowisko, zajęte przez rząd odpowiada ich zapatrywaniom. Jak słychać, rząd węgierski wyda proklamację do ludności, a naczelnik państwa do armii narodowej.

Budapeszt 23 | 10 (PAT) Pociąg wywiadowczy, który jechał przed pociągiem, wiozącym Karola przybył o godz. 1-ej w nocy do Buders, gdzie zastał tor zabarykadowany. Wojska Na-

czelnika państwa przedsięwzięły w okolicy Buders zarządzenia, niezbędne do zatrzymania pociągu, wiozącego b. króla. Pociąg wywiadowczy odjechał z powrotem W Budapeszcie spokojnie.

Budapeszt 23 | 10 (PAT) W ciągu nocy zmobilizowano całą policję obsadzono most nad Dunajcem ogłoszono w prowadzenie sądów doraźnych.

BUDAPESZT, 23. 10 (PAT) Tutejsi przedstawiciele Rumunii, Jugosławii i Czechosłowacji przybyli dziś przed południem do Ministerstwa spraw zagr. i zastrzegli się stanowczo i z naciskiem, przeciwko powrotowi Karola na tron węgierski. Oświadczyli oni, że gdyby rząd węgierski nie był w możności przeszkodzić w zakłóceniu spokoju w Europie Środkowej, wtedy rządy Małej Ententy same powezmą konieczne zarządzenia w celu utrzymania pokoju.

Banffy przedstawił reprezentantom małej ententy stanowisko rządu węgierskiego. Rząd węgierski nie cofnie się przed zbrojnymi krokami przymusowemi, aby przeszkodzić wtargnięciu Karola do Budapesztu i zmusić go do opuszczenia kraju.

- Matko, ile chcecie za tą kursę?
- Jedyń kawałek
- Dlaczego tak drogo?
- Płacum...

Przed teatrem.

- Panie, mam bilet do teatru, może pan kupi.
- A czy chociaż prawdziwy?
- To się pan przekona przy wejściu.

Komunikat.

—o—

Cech Majetrów Szewskich.

Zawiadamia swych członków, iż przypadająca uroczystość patronów Krysipian-Krysipianów dnia 25 b. m. została odłożona na poniedziałek 31 b. m.

W dniu tym o godz. 9 m. 30 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele Dobrego Pasterza, zaś o godz. 3 pop. w lokalu cechowym kwartalne zebranie.

O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Z kraju.

Niezwykła jesień.

(k) z Leszna w Wielkopolsce donoszą, że przed dwoma dniami szalała tam burza z piorunami i błyskawicami, poczem spadł ulewny deszcz.

Spółdzielnia sejmików województwa Lubelskiego.

(k) W dniu 15-go b. m. odbył się w Lubli nie zjazd przedstawicieli Sejmików powiatowych i miast Województwa Lubelskiego, zwołany z inicjatywy władz Wojewódzkich w celu zorganizowania „Spółdzielni sejmików i miast Województwa Lubelskiego”.

Po jednogłośnie przyjęciu przedłożonego przez prezydium, ze zmianami dokonane przez zebranie organizacyjne, Statutu Spółdzielni, dokonane zostały wybory do Rady Nadzorczej i Zarządu.

Po dokonaniu powyższych wyborów Walne Zgromadzenie upoważniło zarząd i Radę Nadzorczą do rozpoczęcia działalności Spółdzielni.

Śladami morderstwa.

Wczoraj o godzinie 11 zebrały się przy ul. Piotrkowskiej władze śledcze w mieszkaniu zamordowanego s. p. Kazimierza Kamińskiego.

Lokal kawalerski, który zajmował od wielu lat — mieścił się na czwartym piętrze od frontu i składał się z przedpokoju, alkowy i s. loniku.

Kiedy władze weszły — zastały trupa leżącą przy łóżku, z głową opartą na poduszkach. Silny sznur wisiał na szyi. Twarz zatopiona była w poduszkach.

W pokoju pewien nieład. Powyrzucane rzeczy z szafy świadczyły o splądrowaniu mieszkania.

Na stole stała mała butelka wódki niedopitej i trochę pasztetu. S. p. Kamiński nie należał do „pijących”, a w ostatnich czasach zabronione mu było ze względu na zdrowie używanie alko. Widocznie przyjmował kogoś.

Ze śledztwa okazało się, że w ubiegły abrobowała na całą dobe, bo w redakcjach czwartek otrzymał jakąś depesze, która go za nie pokazywał się tego dnia.

Wieczorem, jak opowiada stróż, już po zamknięciu bramy wszedł z dwiema osobami do siebie. Po paru chwilach zbiegł na podwórze, aby po paru minutach powrócić.

Więcej go też nie oglądano!

Rano przyszedł najety służący, który zajmował się sprzątaniami. Zasytucał. Słychać było w pokoju, według jego słów, szmery jakieś, ale nikt nie otwierał. Wtedy odszedł. Na drugi dzień już nikt się nie odzywał, więc również nie sprzątając oddalił się do domu, nie mówiąc nic nikomu.

Kamiński posiadał swój własny klucz od bramy, który znaleziono w biurku. Dowód to najlepszy, że zbrodniarz opuścił mieszkanie już po otwarciu bramy, nie używając klucza.

Biurko s. p. Kamińskiego nie zostało tknięte. Zabrane zostały tylko pulares i trochę nowej garderoby, gdyż zapas jaki posiadał skradziono mu na wiosnę.

W pularesie miał podobno z górą 1000 marek niemięckich i pewną ilość koron czeskich.

Ciekawa rzecz, że na stole nie znaleziono ani jednego kieliszka, które niezawodnie były, ale ktoś je uprzątnął, bojąc się widocznie na nich pozostawić odcisków palcy.

Wogóle sprawa cała przedstawia się bardzo zagadkowo! Trudno przypuszczać, aby zaproszeni przez niego mogli się zbrodni dopuścić i dlatego pożądanym byłoby, aby owe osoby zechciały się zgłosić do urzędu śledczego z objasnieniami. W przeciwnym bowiem razie trzeba będzie je uważać za sprawczyń zbrodni.

Więcej szczegółów nie podajemy nie chcąc utrudniać dość zawilego śledztwa!

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

RYGA, (Pat.) z Moskwy donoszą że Trocki wraz z całą partją wojenną przystąpi do nowego kierunku polityki ekonomicznej. Trocki bierze tywy udział w życiu handlowym.

Stosunki w Rosji pod względem handlowym niegdy całkowicie zmieniły. Za wszystko dziś trzeba już płacić. Otwarte prywatne leczenie. Dziennie utrzymanie chorego kosztuje w nich 250,000 rb. Ukazały się w licznej sprzedaży gazety. Na ulicach zaczynają kursować dorożki, przyczem dorożkarze traktują swych pasażerów przez „barin”.

(kt) Gabinet Wirtha podał się do dymisji.

(kt) Minister wojny Bułgarii Dimitrow został dziś zabity.

Zabójstwo ma charakter polityczny.

(kt) Przedstawiciel rządu niemieckiego przy Międzysojuszniczej komisji rządzącej hr. Praska podał się do dymisji.

Humor.

Na targu łódzkim.

